

Argumenty przeciwnika

28 lipca 2010

Czy człowiek uczciwy może być globalistą? Jaki pomysł stoi za inicjatywą powszechnej ogólnoludzkiej urawniłowki; z jakich źródeł ideowych płyną obecne tendencje do wynaradawiania?

Przecież rządzący nie są głupi, przecież te nie zawsze jawne siły, które powodują światem, nie są wprowadzane w ruch przez szaleńców. A więc?

Wszystko zaczęło się oczywiście od rewolucji francuskiej i zastąpienia wiary w Boga wiarą w moc sprawczą rozumu ludzkiego; przekonaniem, że jesteśmy w stanie zastąpić stary sflaczały porządek boski o wiele bardziej sprawnym, mądrym i lepszym porządkiem ludzkim.

Głównym katalizatorem przemian okazała się pierwsza wojna światowa. Elity świata doszły po wojnie do wniosku, że cywilizacja została rzucona na kolana, a wartości kultury zszargane w gazie i błocie przez ukształtowane w wieku XIX nacjonalizmy i towarzyszące im przekonanie o przywiązaniu do danej rodziny narodowej. To przywiązanie sprawia, że ludzie są skłonni zabijać się właściwie po nic, całkiem bezinteresownie, z powodu jakiegoś absurdalnego „honoru” czy „dumy”.

Do pierwszej wojny światowej doszło w sytuacji, kiedy główne imperia zapowiadały modernizację i planowały demokratyczne reformy. Zamordowany w Sarajewie arcyksiążę Franciszek Ferdynand był zwolennikiem sfederalizowania Austro-Węgier i przyznania większych uprawnień poszczególnym społecznościom etnicznym cesarstwa. W Niemczech rozwijano program reform socjalnych.

Po wojnie arystokracja, ta z urodzenia i ta z pieniędzy, uznała, że jednym z najsilniejszych motywów konfliktogennych są uczucia narodowe – zmodernizowana wersja uczuć plemiennych. W dobie rewolucji industrialnej i zmiany stosunków produkcji

nowoczesne społeczeństwa wymagają zaś instytucji ponadnarodowych. Stąd pomysł wspólnego dogadywania się krajów zwycięskich i ustanowienia Ligi Narodów. Uznano, że wyniszczająca, krwawa wojna wynikła z powodu braku właściwej komunikacji i błędnego odczytywania intencji poszczególnych państw. To właśnie Liga Narodów miała zapobiec kolejnej wojnie i sprawić, że konflikty międzynarodowe nie będą napędzać się spiralnie, lecz zostaną w zarodku zażegnane przez mediację i dyskusję.

Ponieważ ówczesni globaliści popełnili błąd, zadość czyniąc żądzy odwetu za poniesione cierpienia przez narody zwycięskie, dokręcili reparacyjną śrubę Niemcom. To szybko doprowadziło do następnej wojny poprzez podgrzanie niemieckiego nacjonalizmu, zasilonego przez poczucie niezawinionej krzywdy i ciosu w plecy, jaki cesarstwu zadać mieli „panowie w stolicy”, co to kurzyli cygara, i Żydzi.

Z punktu widzenia elit rządzących ówczesnym światem było to niedopatrzanie, które doprowadziło ostatecznie do hekatombi II wojny światowej. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło, i w rezultacie grozy tego konfliktu, projekt globalistyczny został jeszcze bardziej wzmocniony.

Jego założenia są proste.

1. Narody i poczucie przynależności narodowej oparte na etnicznej czy plemiennej tożsamości są źródłem ustawicznych konfliktów. Podobnym powodem konfliktów są silne uczucia religijne, zwłaszcza połączone z chęcią nawracania na swą wiarę.

2. Nadrzędną wartością jest spokój i brak gwałtownych wystąpień zbiorowych.

3. Podłożem tych gwałtownych wystąpień są globalne czynniki, jak nieurodzaje wywołane suszą, głód, epidemie i nierównomierna dystrybucja bogactw naturalnych. Wszystkie one wymagają globalnego zarządzania w celu uniknięcia kolejnej

wyniszczającej wojny światowej.

4. Wbrew marzeniom utopistów, „prosty” człowiek , który ma zbyt dużo wolnego czasu, nie spaceruje filozofując po ogrodach, lecz oddaje się samowyniszczającym nawykom, jak alkoholizm i narkomania czy wzniecanie burd.

5. Niedostatek i bieda prowadzą do destabilizacji systemu społecznego, dlatego za wszelką cenę należy ludziom dać poczucie zaspokojenia potrzeb, a przynajmniej nadzieję na rychłe zaspokojenie; najlepiej służy temu ideologia konsumpcyjna.

6. W sytuacji, kiedy liczba surowców jest ograniczona, po to aby takie zaspokojenie było możliwe, trzeba zmniejszyć przyrost naturalny. Ziemia nie może zapewnić dostatniego życia wszystkim, trzeba więc ograniczyć liczbę tych, których się tutaj wpuszcza.

7. Kluczem do spokoju społecznego jest odpowiednie wychowanie młodego człowieka. Jest to bardzo skuteczne narzędzie kształtowania przyszłości, dlatego też powinno ono być zdominowane przez czynniki państwowe i w miarę możliwości wyjęte spod wyłącznej kurateli rodziców, którzy często nie są dostatecznie wykształceni, aby pozytywnie motywować umysł młodego pokolenia. Częstokroć też wszczepiają niepożądane stare nawyki i stereotypy.

8. Po to byśmy w sposób pożądanym mogli ukształtować młodego człowieka, musimy zmienić patriarchalny model rodziny, w której rodzice, ojciec i matka, wymuszają swój autorytet. Konieczne jest rozluźnienie związków wewnątrzrodzinnych. Skutecznie można to przeprowadzić przez upowszechnienie rozwodów i życia w wolnych, często zmieniających się związkach. Dzięki temu autorytet rodziców będzie mniejszy, a tym samym większy wpływ „racjonalnego” wychowania państwowego.

* * *

Tyle zabawy. System globalny w sposób naturalny, niejako z założenia dzieli ludzi na elitę i „bydło”; kierujących i kierowanych, sterujących i manipulowanych, rozbija rodzinę i między mrzonki wkłada concept społeczeństwa wolnych obywateli, światłych i równych przed Bogiem. Stary świat ginie w nim bezpowrotnie.

Autor: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec](#)